https://doi.org/10.18778/8220-764-4.05

ANITA NAPIERAŁA
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historii, Pracownia Historii Kultury
https://orcid.org/0000-0003-1255-8768

PIĘKNO A ZDROWIE. KRYTYKA KOSMETYKI W DYSKURSIE HIGIENICZNYM DRUGIEJ POŁOWY XIX W.

Włoski profesor antropologii, autor znanych prac na temat higieny Paolo Mantegazza (1831–1910) stwierdzał, że XIX stulecie pod względem upiększania ciała wyróżnia się na tle innych epok „pomysłowością i rozmiarem”[1]. W książce zatytułowanej *Wiek obłudy* z 1888 r. pisał:

> Weźmy dla przykładu jedną z tych dam, które widzimy przechadzające się po bulwarze, albo też lśniące całym też blaskiem swej piękności w teatralnej loży. Może ona nam zaprezentować:
>
> 1) Włosy ufarbowane na kolor czarny lub złoty
> 2) Brwi gęstsze i czarniejsze niż naturalne
> 3) Oczy podkreślone ołówkiem
> 4) Usta ufarbowane różem
> 5) Zęby sztuczne
> 6) Policzki napudrowane i ze sztucznymi różyczkami
> 7) Piersi wyższe niż naturalnej ważko ściągnięte
> 8) Nogi mniejsze niż naturalne
> 9) Paznokcie bardziej różowe niż naturalne
> 10) Zmarszczki sztucznie pokryte kosmetykami[2].

[1] P. Mantegazza, *Wiek obłudy*, tłum. J. Lorentowicz, Warszawa 1890, s. 42–43. *Vide*: P. Mantegazza, *Hygjena piękności*, Warszawa 1891.

[2] *Ibidem*. W cytatach, tytułach prac zachowano oryginalną pisownię.

Opis ten może wydawać się przesadzony lub zbyt krytyczny, wskazuje jednak na pewien ogólny trend, który dostrzegany był również przez polskich publicystów w omawianym okresie. W 1884 r. w czasopiśmie „Bluszcz" stwierdzano, że sztuka makijażu – „podnoszenia wdzięków u pięknych Warszawianek" – za pomocą środków upiększających stawała się powszechna[3]. Na ulicach miasta, jak pisano, można było spotkać kobiety bielone, różowane, z podkreślonymi brwiami i oczami[4]. Z kolei w „Dwutygodniku dla Kobiet" z 1883 r. z dezaprobatą zauważano, że kosmetyki w ostatnich dekadach stały się elementem codziennej toalety.

> U nas kosmetyki skryły się w cienie, używano ich w sekrecie podług zachowanych recept prababek, i nawet w miastach bielone piękności nieczęsto się spotykało – aż dopiero w ostatnim lat dziesiątku, z otwarciem różnych zakładów farmaceutyczno-chemicznych, bielenie jest na porządku dziennym[5].

Dotyczyło to także mężczyzn, którzy, choć w mniejszym stopniu niż kobiety, chętnie korzystali z pomad do włosów, wód i pudrów. Michał Bałucki w *Albumie kandydatek do stanu małżeńskiego* stwierdzał, że kosmetyka przestała być już sekretem[6]. Z charakterystycznym dla swojej twórczości komizmem pisał: „Jawność ich nastała równocześnie prawie z jawnością rozpraw sądowych, a sztuka malowania twarzy dała u nas pierwsze popędy do rozbudzenia malarstwa"[7]. Polscy publicyści, podobnie jak wspomniany Paolo Mantegazza, dostrzegali w tych nowych obyczajach pewien rodzaj oszustwa i ułudy.

> Kłamie twarz: kłamią zazwyczaj i usta; kłamią oczy: to i sercu nie całkiem zawierzyć można; udaje rumieniec młodość i świeżość: to i zdrowiu, i metryce niełatwo zaufać. Farbowanym lisom przysłowie nie każe dowierzać, chyba też i malowanym kobietom […]

– konstatowano w „Bluszczu"[8].

Przykłady tego rodzaju wypowiedzi, zawartych w analizowanym materiale źródłowym, można mnożyć. Świadczą one o tym, że problem był dostrzegany i wzbudzał kontrowersje. Pudrowanie, bielenie twarzy, farbowanie

[3] *Pogawędka*, „Bluszcz" 1884, nr 38, s. 302.
[4] *Ibidem*.
[5] J.D., *Piękność i kosmetyki*, „Dwutygodnik dla Kobiet" 1883, nr 8, s. 88.
[6] M. Bałucki, *Album kandydatek do stanu małżeńskiego*, Warszawa 1888, s. 27.
[7] *Ibidem*.
[8] *Pogawędka*…, s. 302.

włosów, czyli najogólniej rzecz ujmując – stosowanie kosmetyków, postrzegane było jako zjawisko nowe i szybko się upowszechniające.

Do drugiej połowy XIX w. kosmetyki, jak i makijaż, były przede wszystkim kojarzone ze środowiskiem świata artystycznego i w takim zakresie je aprobowano. Dla pozostałych były to środki, które najczęściej wyrabiało się domowymi sposobami, a przy ich stosowaniu, zgodnie z dobrym tonem, należało zachować pewien umiar i dyskrecję. W manualikach, poradnikach i kalendarzach przeznaczonych dla kobiet zamieszczano wiele przepisów, w jaki sposób przygotowywać kosmetyki w domu[9]. Wraz z rozwojem chemii i farmacji w państwach europejskich rozkwitł przemysł kosmetyczny, który stał się ważnym elementem gospodarki i konsumpcji dla warstw wyższych i średnich społeczeństwa. Na ziemiach polskich nie należał on do znaczących gałęzi produkcji, ale wzrost popytu na kosmetyki, które w większości pochodziły z importu, był zauważalny. W 1861 r. lekarz i propagator higieny Karol Gregorowicz oceniał, że liczba sklepów z „pięknidłami" zbliżona była do liczby straganów z bułkami i chlebem, co uznawał za nieszczęście ludzkości[10]. Rodzime kosmetyki produkowano w laboratoriach chemicznych, aptecznych i licznych mniejszych zakładach. W latach osiemdziesiątych XIX w. w Królestwie Polskim istniało kilkadziesiąt tego rodzaju wytwórni i zakładów, wśród których wyróżniała się – wielkością, sławą i jakością produktów – fabryka Fryderyka Pulsa, założona w 1852 r.[11] Z nią konkurowały dwa inne, większe zakłady: powstała w 1859 r. fabryka perfum i mydeł toaletowych Jana Daniela Sommera (1834–1906), której produkty zdobywały medale na międzynarodowych oraz krajowych wystawach przemysłowych i higienicznych[12] oraz rodzinna fabryka Hipolita Majewskiego – Warszawskie Laboratorium Chemiczne – istniejąca od 1879 r.[13] W relacji z Wszechrosyjskiej Wystawy Przemysłowej z 1870 r., zamieszczonej w czasopiśmie „Kłosy", pisano: „Wszelkiego rodzaju kosmetyków na wystawie jest wielka obfitość, a pomiędzy

[9] *Vide* np.: E. de Celnart, *Manualik damski*, *czyli sposób odbywania paryzkiej gotowalni*, Wrocław 1848; *Przewodnik dla dam*, *czyli rady dla płci pięknej*, Warszawa 1842; *Bławatek*. *Kalendarzyk damski na rok 1870*, Lwów 1870.

[10] [K.] Gregorowicz, *Hygiena popularna*. *O szkodliwości używania pięknideł (kosmetyków) pachnideł i tym podobnych środków*, [w:] *Kalendarz Illustrowany dla Polek na rok 1861*, Warszawa 1861, s. 123.

[11] *Vide*: W.J. Baranowski, *Historia kosmetyki*. *Fryderyk Puls*, „Polish Journal of Cosmetology" 2012, nr 1, s. 26–29; J. Bloch, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim 1871 do 1880 z uwzględnieniem stanu poprzedniego*, Warszawa 1884, s. 32–34.

[12] *Cf*. F. Krajewski, *Przemysł Królestwa na Wszechrosyjskiej Przemysłowej Wystawie Cesarstwa w Petersburgu 1870*, Warszawa 1870, s. 38.

[13] *Cf*. M. Krajewska, *Listy Marii Konopnickiej do rodziny Majewskich w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej" 2017, nr 23, s. 120.

niemi wyroby z Królestwa Polskiego zajmują miejsce wcale niepoślednie”[14]. W zaborze pruskim funkcjonowało kilkanaście mydlarni i wytwórni artykułów kosmetycznych[15]. W katalogu wystawy przemysłowej z 1895 r. wymienia się trzy poznańskie fabryki – mydła Ludwika Ascha, perfum Artura Warschauera oraz mydeł S. Engela[16]. Niewielki był przemysł kosmetyczny w Galicji. Tu jednak w 1875 r. powstała, jak głosiły reklamy, pierwsza krajowa fabryka perfum i kosmetyków założona przez farmaceutę Jana Ihnatowicza (1848–1918), która w krótkim czasie stała się najbardziej znaną, polską fabryką kosmetyków. Posiadała ona własne sklepy we Lwowie, w Przemyślu i Krakowie, a jej produkty uchodziły za renomowane[17]. Proszki wybielające zęby, pomady do włosów, pudry i wody kolońskie produkowała też Lwowska Fabryka Chemiczna „Tlen” (zał. w 1899 r.), znana z opracowanej przez prof. Napoleona Cybulskiego wody do ust „Tlenol” oraz wody po goleniu „Bay Rum”[18]. Na rynku dominowały jednak produkty importowane i jak można sądzić na podstawie ówczesnych reklam, największą popularnością cieszyły się artykuły angielskie, francuskie i niemieckie. Na przykład reklama perfumerii Pohoreckiego przyciągała klientów „najnowszymi i najmodniejszymi” francuskimi perfumami, a Zakład Fryzjerski Aleksandra Kocha w Warszawie zachęcał do kupowania „najświeższych i najlepszych” kosmetyków z Paryża, Londynu, Wiednia i Berlina[19]. Według rozporządzeń Rady Lekarskiej i ustaw ministerialnych Cesarstwa Rosyjskiego, wydawanie pozwoleń na sprzedaż kosmetyków należało do władz lekarskich poszczególnych guberni[20]. Handel kosmetykami nie był jednak w szczególny sposób kontrolowany, sprzedawano je w aptekach, drogeriach, zakładach fryzjerskich, perfumeriach oraz magazynach mód[21]. Były to też produkty szeroko reklamowa-

[14] *Wszechrosyjska wystawa przemysłowa*, „Kłosy” 1870, nr 270, s. 135.

[15] J. Bartyś, *Produkcja przedmiotów konsumpcji bezpośredniej*, [w:] *Historia Kultury materialnej w zarysie od 1870 do 1918 r*., t. 6, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 264.

[16] *Katalog urzędowy drugiej Poznańskiej Prowincjonalnej Wystawy Przemysłowej w Poznaniu 1895*, Poznań 1895, s. 76.

[17] *Vide*: *Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie 1894*, wyd. 2, Lwów 1894, s. 215, *cf*. też [karta ogłoszeniowa nr 20].

[18] J. Bartyś, *Produkcja przedmiotów*…, s. 263; *Vide* też: *Uczestniczkom Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie poświęca Lwowska Fabryka Chemiczna „Tlen”* [druk ulotny], Kraków 1913.

[19] W. Gomulicki, I. Szmideberg, *Illustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880, karta reklamowa [b.s.].

[20] K. Wenda, W. Wiarogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny*, *zastosowanie i szkodliwość z dołączeniem odnośnego prawodawstwa w kraju naszym obowiązującego*, Warszawa 1887, s. LVII–LXIX.

[21] W projekcie ustawy aptekarskiej komisji Rady Lekarskiej w Petersburgu pisano: „Handel kosmetykami odbywa się na ogólnych zasadach handlu. W miastach powiatowych, osadach, miasteczkach i wsiach, gdzie nie ma sklepów z kosmetykami, aptekom służy prawo utrzymywać

ne[22]. Reklamy rozmaitych środków kosmetycznych – do włosów, zębów, oczu i cery, czyli „płci" – oraz sprowadzanych z zagranicy perfum i pachnących wód wypełniały ostatnie stronice niemal każdej gazety[23]. W polskich czasopismach drugiej połowy XIX w., zwłaszcza tych przeznaczonych dla kobiet, zajmowały sporą część działów ogłoszeń.

Rozwój rynku kosmetycznego spowodował wzrost zainteresowania lekarzy i higienistów kwestią wpływu kosmetyków na zdrowie. W prasie o profilu społeczno-kulturalnym, poradnikach i czasopismach poświęconych zdrowiu i higienie, problem ten omawiano stosunkowo często, zazwyczaj w tonacji przestrogi i ostrej krytyki. Dominowało przeświadczenie, że reklamowane kosmetyki nie sprzyjają zdrowiu, a nierzadko są dla niego szkodliwe. Wątpliwości budziły: ich skuteczność, skład chemiczny, sposoby produkcji i sprzedaży. Próbowano przekonać czytelników, a zwłaszcza czytelniczki, że kosmetyki wytwarzane były tylko dla zysku, najczęściej przez producentów nieposiadających odpowiedniej wiedzy, a niekiedy przez zwykłych szarlatanów, którzy wykorzystywali łatwowierność konsumentów[24].

Celem artykułu jest scharakteryzowanie poglądów na temat produktów kosmetycznych i kosmetyki zawartych w wybranych polskich publikacjach dotyczących zdrowia i higieny z drugiej połowy XIX w.[25] Zamieszczone w rozproszonych przekazach źródłowych (czasopismach dla kobiet, poradnikach i prasie specjalistycznej) opinie, w większości krytyczne, wskazują, że w omawianym czasie zachodziły istotne zmiany w zakresie myśli kosmetycznej i związanych z nią praktyk. Z jednej strony były one efektem rozwoju przemysłu i handlu oraz upowszechniania się kosmetyki, z drugiej, ściśle wiązały się z powstaniem naukowej higieny, która proponowała własną koncepcję profilaktyki zdrowotnej, opartą na fizjologii, anatomii i analizach chemicznych[26]. Zwolennicy higieny domagali się weryfikacji dotychczasowych zaleceń kosmetycznych, które często stały w sprzeczności z propagowanymi przez nich zasadami zdrowego życia.

---

i sprzedawać kosmetyki, bez obowiązku wykupywania jakich bądź świadectw lub patentów". *Projekt ustawy aptekarskiej, opracowany przez specyjalną komisyję, wybraną przez Radę Lekarską Cesarstwa w Petersburgu*, „Wiadomości Farmaceutyczne" 1888, nr 15, s. 356.

[22] Kosmetyki należały do produktów, które w początkach historii reklamy odegrały istotną rolę. Pierwsze reklamy tego rodzaju artykułów pojawiły się w europejskich gazetach już w XVII i XVIII w. *Cf.* J. McDonough, K. Egolf, *The Advertising Age Encyclopedia of Advertising*, Routledge 2003, s. 407.

[23] *Vide*: A. Janiak-Jasińska, *Aby wpadło w oko… O reklamie handlowej w Królestwie Polskim na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa 1998, s. 85–89.

[24] K. Wenda, W. Wiarogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny*…, s. IX.

[25] Przyjmując „długie trwanie" XIX w., niektóre z analizowanych źródeł pochodzą z początku XX w.

[26] *Vide*: A. Napierała, *Higiena prywatna w polskich publikacjach popularnych i popularnonaukowych w drugiej poł. XIX i na początku XX w. Koncepcje i porady*, Poznań 2018.

Kosmetyka rozumiana jako „sztuka pielęgnowania i upiększania ciała" nie była, rzecz jasna, wynalazkiem XIX w.[27] Znana z najstarszych przekazów historycznych, funkcjonująca w XVIII- i XIX-wiecznych tekstach pod nazwą kalotechniki, zawsze wzbudzała sprzeczne opinie[28]. Moraliści przestrzegali przed używaniem środków upiększających, które kojarzyły im się ze zbytkiem, pychą i grzechem. Bywały też okresy w historii, gdy regulowano te kwestie prawnie, na przykład zabraniając stosowania makijażu. W XVIII stuleciu w Europie Zachodniej sztuka makijażu i pudrowania ciała przy użyciu proszków bielących, nierzadko toksycznych, przeżywała apogeum wśród warstw wyższych[29]. Na początku kolejnego stulecia w kanonie urody damskiej znów zaczęła dominować naturalność, a zalecenia mówiły o umiarkowaniu w stosowaniu środków upiększających[30]. Produkcja przemysłowa i rozwój handlu artykułów kosmetycznych, który nastąpił w drugiej połowie XIX w., zmieniły skalę zjawiska oraz zasadniczo przekształciły praktyki w tym zakresie. W literaturze przedmiotu wskazuje się na kilka czynników, które ukształtowały nowe podejście do „sztuki upiększania ciała". Wśród nich wymienia się: rozwój nauk przyrodniczych, chemii i farmacji oraz wykorzystanie ich osiągnięć w produkcji przemysłowej. Czynniki te z kolei spowodowały gwałtowny wzrost konsumpcji, która w dużej mierze opierała się na reklamie, marce oraz powstających domach towarowych[31]. Wśród przyczyn społecznych autorzy publikacji z zakresu historii kosmetyki wymieniają przede wszystkim emancypację kobiet, dla których inspiracją coraz częściej stawały się wizerunki słynnych artystek scen teatralnych, oraz pewne „rozprężenie moralne" wynikające z demokratyzacji społeczeństwa[32]. W tej konwergencji czynników znaczącą rolę odegrały niewątpliwie nowe standardy profilaktyki zdrowotnej związane z rozwojem naukowej higieny. Powstanie „rynku upiększania", jak

[27] *Cf*. F.H. L[ewestam], *Kosmetyka*, [w:] *Encyklopedya Powszechna*, 1864, t. 15, s. 653–654; *vide* też: W. Jankowiak, *Kosmetyki w praktyce aptecznej i przemysłowej na ziemiach polskich do 1939 r*., Poznań 2015, s. 6. Rozprawa doktorska: WBC, https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/444707/edition/356517 (dostęp: 15.02.2022).

[28] O kalotechnice *vide*: T. Tripplin, *Kalotechnika*, *czyli sztuka zachowania piękności*, Warszawa 1856.

[29] *Cf*. A. Ramsbrock, *The Science of Beauty*. *Culture and Cosmetics in Modern Germany 1750–1930*, tłum. D. Burnett, Palgrave 2015, s. 15–29; F. Gunn, *The artificial face*. *History of Cosmetics*, Newton Abbot 1973; I. Rudowska, *Kosmetyka wczoraj i dziś*, Warszawa 1989; G. Vigarello, *Historia urody*. *Ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, tłum. M. Falski, Warszawa 2011, s. 116–117; E. Riecke, *Hygiena skóry*, *włosów i paznokci*, tłum. L. Feuerstein, Lwów 1907, s. 28.

[30] A. Callier, *Hygiena piękności*. *Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet na podstawie najlepszych źródeł*, Kraków–Warszawa 1903, s. 80.

[31] G. Vigarello, *Historia urody*…, s. 170–188.

[32] F. Gunn, *The artificial face*…, s. 140.

nazwał to zjawisko Georges Vigarello, było bowiem efektem nowego podejścia do kwestii zdrowia indywidualnego i publicznego[33]. Poprawianie urody rozmaitymi kosmetykami, jak twierdził wspomniany autor, wpisywało się w głoszone postulaty pielęgnowania ciała za pomocą gimnastyki, masażu i metod korekcyjnych[34]. Zmianie ulegały standardy estetyczne, ale też ogólna kultura ciała, która wymagała jego modelowania zgodnie z kanonem piękna, kojarzonego wówczas z młodością i zdrowiem.

W cytowanym wyżej artykule zatytułowanym *Piękność i kosmetyki* przyznawano, że piękno urody nie należy do pojęć, które można jednoznacznie zdefiniować[35]. Mimo różnorodności gustów istniały jednak pewne ogólne reguły, które określały piękny wizerunek. Autor/ka wspominanego artykułu wymieniał/a wśród nich: harmonię (szczegółów z całością), naturalność i zdrowie[36]. W tych estetycznych założeniach kategoria zdrowia odgrywała kluczową rolę. Nieposzlakowana uroda mogła być tylko jego efektem. Zgodnie z ówczesnymi standardami urody damskiej, cera powinna być delikatna, gładka, bez zmarszczek, piegów i wszelkich niedoskonałości. Karnacja – jasna, lekko zabarwiona różem (bladoróżowa) na policzkach, a usta w kolorze wiśni miały kontrastować z bielą zębów[37].

> Lekki ten rumieniec jeszcze więcej ur. dodaje twarzy, a świetnie purpurowe barwy ust w półzamkniętych, gdy pozwolą jeszcze ujrzeć brzegi zębów perłowej białości, wówczas dopiero odmaluje się wierny obraz pięknej, czerstwej, pełnej zdrowia i życia twarzy kobiecej

– pisał dr Romuald Pląskowski[38].

Szczególnie należało dbać o włosy, nadawały one bowiem charakteru urodzie. Ceniono włosy długie, gęste i lśniące. Rzęsy powinny być także długie i czarne, a łuki brwiowe regularne i zaokrąglone – „należycie włosem ubarwione”[39]. Idące za tymi wytycznymi kobiety pudrowały twarz w jasnych kolorach, rumieniły policzki różem, a oczy i rzęsy zagęszczały olejem rycynowym lub kokosowym i podkreślały czarną kredą. Paznokcie polerowały i lekko barwiły, a usta delikatnie podkreślały, ponieważ pomadki (szminki) do ust nie

[33] G. Vigarello, *Historia urody*…, s. 171.

[34] *Ibidem*, s. 174.

[35] J.D., *Piękność i kosmetyki*…, s. 87.

[36] *Ibidem*; F. Oesterlen, *Hygiena publiczna i prywatna*, tłum. H. Łuczkiewicz, Warszawa 1877, s. 702.

[37] Dr Prosalus, *Jak posiąść piękną powierzchowność. Najnowsza metoda pielęgnowania oczu, nosa włosów i zębów. Podręcznik praktyczny dla pań i panów*, Lwów 1908, s. 62.

[38] [R.] Pląskowski, *Hygiena kobiet. Głowa, twarz i włosy*, cz. 5, „Bluszcz” 1866, nr 34, s. 147.

[39] *Ibidem*.

były, nawet wśród zwolenniczek kosmetyki, w pełni akceptowane[40]. Według definicji zamieszczonej w *Encyklopedii Orgelbranda* z 1864 r., do kosmetyków zaliczano oleje, maści, pudry, blansze i róże. Definicja obejmowała również strój oraz zabiegi związane z „przyprawianiem" niektórych sztucznych części ciała, np. zębów i włosów[41]. Do najbardziej popularnych upiększających środków należały bielidła do twarzy i ciała, róże oraz pudry. Ponadto kremy (w tym słynny „cold-cream") i olejki poprawiające wygląd cery; usuwające piegi, znamiona, krosty, a także wygładzające zmarszczki[42]. W skład kosmetyków wchodziły wody oparte na substancjach roślinnych (różane, cytrynowe, migdałowe) oraz octy wybielające karnację, a także różnego rodzaju mydła toaletowe, których zadaniem było „udelikacenie płci" (skóry). Szeroko reklamowane były również środki do pielęgnacji włosów: pomady, farby, fiksatuary (brylantyny) oraz olejki, które zgodnie z obietnicami sprzedawców i producentów miały przywracać im gęstość i połysk, zapobiegać siwieniu lub wypadaniu[43]. Popularnością cieszyły się produkty na porost włosów oraz środki depilujące. Inną grupę kosmetyków stanowiły artykuły do pielęgnacji zębów: proszki, eliksiry i wody do płukania ust[44]. W kreowaniu pięknego wizerunku za pomocą sztuki makijażu posługiwano się ołówkami do oczu, czernidłami do brwi i rzęs oraz kolorowymi pomadami. Prężnie rozwijał się też handel perfumeryjny. Wody kolońskie, toaletowe, perfumy oraz wonne olejki uzupełniały cały ten arsenał środków. Największą popularnością i prestiżem cieszyły się importowane perfumy francuskie oraz angielskie, których zapachy zmieniały się z każdym modowym sezonem[45]. Znamienny jest fakt, że w czasach, gdy środowiska higieniczne zwracały uwagę na czystość i konieczność systematycznych kąpieli, dostrzegając nawet w grupach o wyższym statusie społecznym ogromne zaniedbanie w tej sferze, na rynku konsumenckim dostępnych było kilkanaście, o ile nie kilkadziesiąt rodzajów mydeł i różnych środków myjących. Wyjaśnienie tej, z dzisiejszego punktu widzenia, paradoksalnej sytuacji wymagałoby sięgnięcia do innego typu źródeł, które pozwoliłyby znaleźć odpowiedź na pytania o skalę produkcji i handlu kosmetykami na ówczesnych ziemiach polskich oraz ich zastosowaniu w poszczególnych grupach społecznych. Niemniej jednak, opisywana w analizowanych źródłach różnorodność dostępnych na rynku kosmetyków budzi zdziwienie w kontekście niskiej oceny poziomu higienicznego polskiego społeczeństwa[46].

[40] *Cf*. A. Lisak, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX w*., Warszawa 2009, s. 57–61.

[41] F.H. L[ewestam], *Kosmetyka*..., s. 653–654; *cf*. W. Jankowiak, *Kosmetyki w praktyce*..., s. 7.

[42] [K.] Gregorowicz, *Hygiena popularna*..., s. 125.

[43] P. Mantegazza, *Wiek obłudy*..., s. 50.

[44] Szczegółowy opis kosmetyków do skóry, twarzy, włosów i zębów, *vide*: K. Wenda, W. Wiarogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny*..., s. XII–XXXI.

[45] *Historya pachnideł*, „Gospodyni Wiejska" 1877, nr 39, s. 47.

[46] *Cf*. A. Napierała, *Higiena prywatna*..., s. 139–145.

Zgodnie z ówczesnymi definicjami kosmetyka miała służyć przede wszystkim utrzymaniu naturalnego, zdrowego wyglądu lub maskowaniu niedoskonałości powstałych w wyniku starzenia lub choroby[47]. W takim stopniu była ona społecznie akceptowana i dopuszczalna, oczywiście w ściśle wyznaczonej granicy, poza którą zaczynała się „śmieszna sztuczność". W dziewiętnastowiecznej estetyce urody istotną bowiem linię podziału wyznaczał konflikt między tym, co naturalne, a nienaturalne.

Krytyka

Pod ogólną nazwą „kosmetyki" higieniści wyróżniali niekiedy jej trzy rodzaje: kosmetykę leczniczą, higieniczną oraz upiększającą. Pierwsza związana była z formowaniem się nowej dziedziny medycyny – dermatologii[48]. Kosmetyka higieniczna spełniała funkcje profilaktyczne, jej celem było zachowanie naturalnego piękna ciała. Zadaniem kosmetyki upiększającej było natomiast ukrywanie wszelkich wrodzonych lub nabytych niedoskonałości oraz „nadanie pozorów zdrowia"[49]. O ile kosmetyka higieniczna i lecznicza nie wywoływały większych kontrowersji, uznawano je bowiem za elementy niezbędne w pielęgnacji ciała i służące zdrowiu, o tyle kosmetyka upiększająca wzbudzała ostrą krytykę. Analizując materiał źródłowy trudno znaleźć (nie wliczając reklam) artykuły, które wyrażałyby się o niej z aprobatą. Zdawano sobie jednak sprawę, że stosowanie kosmetyków i sztuka makijażu mają długą tradycję, a popularność kosmetyki była tylko starym zjawiskiem ubranym w nowe szaty[50]. W tekstach, których autorami nie byli lekarze i higieniści, krytykowano przede wszystkim niedyskrecję, próżność i przesadę, które wprowadzały dysharmonię w wyglądzie i często narażały osobę nadużywającą „pudrów i blansz" na nieprzyjemne i ironiczne uwagi. W powszechnym odbiorze zbyt widoczny makijaż, przypominający charakteryzacje ze scen teatru, uznawany był za nieestetyczny i niemoralny. W czasopiśmie „Świt" z 1885 r. z sarkazmem pisano o otwarciu kolejnej fabryki kosmetyków, jednocześnie życząc czytelniczkom, by ich jednym środkiem kosmetycznym pozostała kryniczna woda[51]. W innym numerze tego samego czasopisma informowano o zawiązanej w Łodzi Lidze Antykosmetycznej, doceniając odwagę jej założycielek, które, jak stwierdzano, „sprzeciwiły się toaletowej tradycji"[52]. Stanowisko

[47] L. Fleury, *Wykład z Hygieny w szkole lekarskiej w Paryżu*. *Lekcja XVIII–XXIV*, tłum. K. Jurkiewicz, Warszawa 1856, s. 278.

[48] *Vide* np.: J. Starkman, *Skóra i jej choroby jako też leczenie*, *zapobieganie i pielęgnowanie*, Warszawa 1889.

[49] F.H. L[ewestam], *Kosmetyka*…, s. 653.

[50] *Cf*. J.D., *Piękność i kosmetyki*…, s. 86; A. Callier, *Hygiena piękności*…, s. 75.

[51] *Z domu i ze świata*, „Świt" 1885, nr 5, s. 40.

[52] *Zero*. *Rachunki*, „Świt" 1885, nr 11, s. 83–84.

lekarzy i zwolenników higieny było jasno określone – kosmetyka szkodziła zdrowiu. Należało zatem przestrzec społeczeństwo przed jej stosowaniem. W taki oto sposób uzasadniał to podejście Karol Gregorowicz:

> Hygiena opiekująca się zdrowiem, a tem samem i urodą publiczną, obowiązana jest przestrzegać ludzi próżnych i nieświadomych, że w zalecanych przez spekulacyą środkach znajdują się po największej części zgubne dla zdrowia zaprawy, że środki zalecane jako upiększające, są właściwie środkami ubrzydzającemi, że zatem do zdrowego należy rozumu, odrzucić te wszystkie co ze składu swojego zjadliwemi są truciznami i pochlebiają tylko miłości własnej, próżności i źle zrozumianej chęci podobania się[53].

W poradach o treści higienicznej próbowano przekonać czytelników i czytelniczki do porzucenia zwyczaju stosowania kosmetyków, wskazując przede wszystkim na ich negatywne skutki zdrowotne. W tym celu odwoływano się do ustaleń fizjologii i anatomii, opisywano skład chemiczny wybranych kosmetyków, a także analizowano ich etykiety i reklamy, udowadniając nieskuteczność oraz demaskując handlowe oszustwa. Za pierwszą tego rodzaju pracę, omawiającą kosmetyki w kontekście naukowej higieny, opublikowaną w języku polskim, można uznać *Wykłady higieny* francuskiego lekarza Louisa Fleury'ego (1815–1872), które na początku lat pięćdziesiątych XIX w. ukazywały się we fragmentach na łamach „Tygodnika Lekarskiego". W wydanym w 1856 r. tomie 3 *Wykładów* zamieszczone zostały analizy chemiczne najbardziej popularnych kosmetyków[54]. Na podstawie badań przeprowadzonych przez higienistę Jeana-Baptiste'a Alphonse Chevalliera (1793–1879), L. Fleury ocenił ich wartość w kontekście zdrowia oraz wskazał możliwie skutki uboczne. Jednocześnie polecał higieniczne zamienniki, które w większości opierały się na nieszkodliwych produktach roślinnych. Nie wnikając w szczegóły owych rozbiorów chemicznych, można przytoczyć najważniejsze wnioski autora. Po pierwsze, uznawał on, że większość kosmetyków sprzedawanych pod różnymi „kuszącymi i wymyślnymi" nazwami miało podobny skład, a ich działanie było zbliżone lub jednakowe[55]. Opisując kosmetyki do włosów, stwierdzał, że zawierają one przede wszystkim tłuszcze wołowe, baranie lub niedźwiedzie, do których dodano olejki zapachowe, najczęściej jaśminowy, różany lub bergamotowy[56]. Po drugie, zdaniem autora, nie było środków do pielęgnacji skóry i makijażu, które nie miałyby skutków ubocznych[57].

[53] [K.] Gregorowicz, *Hygiena popularna*…, s. 123.
[54] L. Fleury, *Wykład z Hygieny*…, s. 278–293.
[55] *Ibidem*, s. 280.
[56] *Ibidem*.
[57] *Ibidem*, s. 288.

Głównie z tego powodu, że niemal wszystkie zawierały materie nieorganiczne, które, zamykając pory, hamowały metabolizm skóry. Wiele z nich posiadało też w swoim składzie substancje toksyczne. Tego rodzaju kosmetyki, jak przekonywał autor, nie tylko szkodziły wyglądowi skóry, ale wpływały na cały organizm, stając się przyczyną różnorakich chorób. Analizy Chevalliera, opisane również w innych analizowanych źródłach, wykazały, że w popularnych kosmetykach często znajdowano sublimat (chlorek rtęci), merkuriusz (rtęć) ołów i biel ołowianą (węglan ołowiu), która powodowała tzw. kolkę ołowiową, a ponadto blejwas, mogący wywoływać porażenie mięśni, oraz bizmut, przyczyniający się do pękania skóry[58]. „Cała dzisiejsza kosmetyka, to jeden skład trucizn" – głosił prof. Kleczyński w wykładach publikowanych na łamach „Bluszczu"[59]. Podobnie brzmiące tezy powtarzano we wszystkich poradach higienicznych dotyczących pielęgnacji ciała, powołując się na przeprowadzane badania chemiczne. W 1887 r. ukazała się broszura, wydana na okoliczność wystawy higienicznej w Warszawie, zatytułowana *Kosmetyki*, *ich skład chemiczny*, *zastosowanie i szkodliwość dla zdrowia* […][60]. Było to pierwsze polskie opracowanie z zakresu higieny i zdrowia, które kompleksowo opisywało najważniejsze zagadnienia i problemy związane z kosmetyką i kosmetykami. Autorzy tej pracy uznali za konieczne przedstawienie opinii publicznej wyników badań na temat składu poszczególnych kosmetyków, ich użyteczności i szkodliwości, wychodząc z założenia, że kwestia ta ma istotne znaczenie dla zdrowia, zarówno w wymiarze prywatnym, jak i publicznym. W broszurze poddano ocenie podstawowe substancje, które były wykorzystywane w produkcji środków upiększających, przedstawiono też skład chemiczny konkretnych kosmetyków. Wnioski autorów były jednoznaczne: kosmetyki w większości zawierały substancje, które szkodziły zdrowiu lub były nieskuteczne, a ich sprzedaż powinna podlegać większej kontroli.

W wielu innych poradnikach i artykułach o treści higienicznej podawano wyniki analiz chemicznych wybranych kosmetyków, zwracając uwagę czytelników na zjawisko ich fałszowania[61]. W poradniku A. Schroota podano listę zagrażających zdrowiu artykułów. Na przykład, niejaki „Albion" – upiększający skórę – zawierał chlorek ołowiu i rtęci. Bielidła różnych marek, głównie oparte były na blejwasie, czyli na bieli ołowianej. „Wody różujące" zawierały tlenek cynku, a woda do czernienia włosów sprzedawana pod nazwą

[58] S. Janikowski, *Nowiny z medycyny publicznej*. *Kosmetyki*, „Tygodnik Lekarski" 1861, nr 50, s. 442.

[59] D. Dobrski, *Wiadomości z Hygieny*. *Popularne odczyty o hygiene profesora Kleczyńskiego miane w Wiedniu*, „Bluszcz" 1872, nr 20, s. 160.

[60] K. Wenda, W. Wiarogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny*…

[61] *Vide*: A. Fischer Dückelmann, *Kobieta lekarką domową*. *Lekarski podręcznik dla kobiet*, tłum. T. Jaroszewska, Warszawa 1908, s. 200–202.

„Eud de Bahama" posiadała w swym składzie cukier ołowiany[62]. Chcąc przekonać kobiety do porzucenia sztuki makijażu, niektórzy autorzy polecali im kąpiele lub zmywanie twarzy wodą z dodatkiem siarki. Siarka sprawiała, że zawarte w kosmetykach metale stawały się czarne, a skóra nabierała sinoczarnego lub żółtego koloru, co miało być widocznym dowodem toksycznego działania kosmetyków[63]. Zdecydowanie odradzano farbowanie włosów, a zwłaszcza stosowanie środków, które miały pobudzać ich porost[64]. Tego rodzaju zabiegi mogły wywoływać „uderzenia krwi do głowy", utratę wzroku i słuchu oraz apopleksję (udar mózgu)[65]. Produkty na porost włosów, zdaniem autorów porad, wiele obiecywały, ale najczęściej były nieskuteczne i niebezpieczne[66]. Przestrzegano przed używaniem żelazek do włosów i zalecano umiar oraz ostrożność w stosowaniu pomad i pudrów, które przyczyniały się do ich wysuszania i wczesnego wypadania. Opisywany przez farmaceutę Alfonsa Bukowskiego – jako przykład szkodliwego kosmetyku – środek do farbowania włosów, sprowadzony z wytwórni w Berlinie, zawierał octan ołowiu, kwas siarczany oraz olejek różany, i zdaniem autora mógł wywoływać chroniczne kolki[67]. Interesującą analizę popularnych kosmetyków na porost włosów przedstawił dr Leon Luster w „Gospodyni Domowej", pokazując jednocześnie metody ich produkcji[68]. Znany środek, występujący pod nazwą „Barenpomade", który według reklam powinien składać się z tłuszczu niedźwiedziego, zawierał tylko „najzwyczajniejszy łój". Doktor Luster pisał, że po ujawnieniu tego oszustwa okazało się, że producent obniżał koszty produkcji przez fałszowanie składu: „gdy mu tłuszczu z tkanki podskórnej niedźwiedzia zabrakło, przetapiał nerki i wątrobę (mimo to, iż na nerkach ani wątrobie włosy nie rosną)"[69]. Po zbadaniu chemicznym okazało się, że inny amerykański środek o podobnym przeznaczeniu – „Lovacrin", którego etykieta głosiła, że złożony był z nafty, żółtka, taniny, olejku jaśminowego, koniaku i arniki, posiadał w swoim składzie tylko koniak, olejek jaśminowy i pomornik. Informację tę autor podsumował żartobliwie: „środki te, po wypiciu, odniosłyby może lepszy skutek, aniżeli po wcieraniu ich w skórę"[70]. Kolejny opisany przez dra Lustera produkt, występujący pod nazwą „Petroliny", który

[62] A. Schroot, *Życie i zdrowie człowieka*. *Hygiena popularna dla wszystkich*, tłum. A. Fabian, Warszawa 1890, s. 242.

[63] *Cf*. L. Natanson, *Hygiena praktyczna*, cz. 1, Warszawa, s. 277.

[64] L. Fleury, *Wykład z Hygieny*…, s. 286; P. Mantegazza, *Wiek obłudy*…, s. 109–110.

[65] [K.] Gregorowicz, *Hygiena popularna*…, s. 127.

[66] L. Fleury, *Wykład z Hygieny*…, s. 283; F. Oesterlen, *Hygiena publiczna*…, s. 699.

[67] A. Bukowski, *Kilka słów o kosmetykach*, „Wiadomości Farmaceutyczne" 1886, nr 13, s. 288.

[68] [L.] Luster, *Tajemnice z dziedziny kosmetyków*, „Dobra Gospodyni" 1904, nr 25, s. 205.

[69] *Ibidem*.

[70] *Ibidem*.

powinien zawierać naftę, okazał się wodą chinową[71]. W proszkach i eliksirach do zębów analizy chemiczne odkrywały kwas salicylowy, który wprawdzie wybielał zęby, a więc był skuteczny, ale niszczył ich szkliwo[72]. Opinie na temat środków do pielęgnacji zębów były zazwyczaj bardzo krytyczne. Podobnie wyrażano się na temat „tajemniczych mazideł" do makijażu, które zdaniem krytyków powodowały przebarwienia skóry, przedwczesne zmarszczki i blizny[73]. Z nieco większą akceptacją traktowano perfumerię. Perfumy uznawano bowiem za środki poprawiające nastrój i mogące działać korzystnie na zdrowie, ale tylko pod warunkiem, że były stosowane z umiarem[74]. Używanie modnych, ciężkich, ambrowych i piżmowych esencji mogło zaburzać pracę układu nerwowego, powodować omdlenia, migrenę, a nawet wywoływać histerię, nie tylko u używających tego rodzaju zapachów, ale także u osób postronnych[75].

Oprócz zasadniczego argumentu dotyczącego zdrowia, zwolennicy higieny wskazywali również na inne negatywne aspekty ówczesnej kosmetyki. Zanikała dyskrecja, makijaż zdobywał akceptację nie tylko w środowiskach artystycznych. Zjawisko to budziło negatywne komentarze. Doktor Natanson w *Hygienie praktycznej* twierdził, że „emaliowanie twarzy powoduje śmieszne maski, na które bez wstrętu patrzeć nie można, a twarz malowana zawsze wygląda pretensyonalnie i niemądrze"[76]. Autorzy porad ze stanowczością krytykowali także modę na zagraniczne kosmetyki. Ubolewał nad tym zjawiskiem wspomniany Alfons Bukowski, który pisał, że cudowne działanie tych artykułów polegało tylko na tym, że były pochodzenia zagranicznego[77]. Jego zdaniem, kosmetyki krajowe nie zawierały szkodliwych składników i mogły z powodzeniem zastąpić reklamowane produkty zagraniczne[78]. Do podobnych argumentów odwoływano się również w reklamach i kalendarzach Warszawskiego Laboratorium Chemicznego, które podkreślały jakość produktów wytwarzanych pod okiem medyków i specjalistów[79].

---

[71] *Ibidem*.

[72] *Cf*. Dr Prosalus, *Jak posiąść piękną*…, s. 31–32.

[73] *Cf*. [K.] Gregorowicz, *Hygiena popularna*…, s. 125–126; *cf*. Q, *Kosmetyka skóry*, „Gospodyni Miejska i Wiejska" 1882, nr 17, s. 261.

[74] *Historya pachnideł*…, s. 47.

[75] J. Koszutski, *Notatki z dziedziny nauk przyrodniczych*, „Dwutygodnik dla Kobiet" 1880, nr 4, s. 29–30.

[76] L. Natanson, *Hygiena praktyczna*…, s. 277.

[77] A. Bukowski, *Kilka słów o kosmetykach*…, s. 287.

[78] *Ibidem*, s. 288.

[79] *Vide*: *Kalendarzyk Warszawskiego Laboratorjum Chemicznegona rok 1881*, Warszawa 1881 [b.s.]; *Pamiątka z bazaru urządzonego przez Warszawskie Towarzystwa Dobroczynności z listą Dam, które raczyły przyjąć w nim udział na Rok Pański 1882*, Warszawa 1882, s. 13.

Moda i reklama powodowały, że kosmetyki krajowe przegrywały z importowanymi, mimo że te ostatnie nie należały do tanich.

> Były to przeważnie drogie preparaty w pięknych tyglach, słoikach i flaszkach, pięknemi etykietami ozdobione, za które kupujący 2 i 3 rb. płacić musieli, nie wiedząc o tem, iż zawartość równała się wartości 30 do 50 kop.

– przestrzegał dr Luster[80].

W artykułach i poradnikach porównywano realną wartość poszczególnych artykułów z ich ceną handlową. Na przykład, Alfons Bukowski w cytowanym wyżej artykule donosił, że niezwykle popularny w Warszawie puder o nazwie „Poudre de Riz de Java" produkcji firmy Bourjois w Paryżu, zawierający cynk, krzemian magnezu i śladowe ilości żelaza, kosztował jednego rubla. Autor wyceniał jego wartość rzeczywistą na 20 kopiejek[81]. Podobne porównania odnaleźć można w poradniku higienicznym A. Schroota, w którym zamieszczono zestawienie cen najbardziej popularnych kosmetyków[82]. I tak, dla przykładu: balsam brzozowy, który kosztował cztery marki, był wart 30 fenigów, tynktura na porost brody Royera kosztowała trzy marki, a jej wartość oceniana była na 20 fenigów. Podsumowując te zestawienia, autor stwierdzał, że wartość rzeczywista stanowiła zazwyczaj jedną dwunastą części ceny handlowej[83]. Nie tylko higieniści zwracali uwagę na ten ekonomiczny aspekt ówczesnej kosmetyki[84]. Dość osobliwą opinię na ten temat zawarł autor tekstu opublikowanego w „Gazecie Rolniczej", pisząc:

> Warto, aby i kobiety nasze, przez miłość dla kraju i rodziny, przestały hołdować modom, wymyślanym przez aktorki i loretki paryzkie, albowiem te dziwaczne koki, fioki i przyśpieszające starość kosmetyki, wyciągają mężom i ojcom wiele pieniędzy, za które można byłoby kupić nie jedną maszynę rolniczą[85].

Krytycy „upiększania ciała" zdawali sobie sprawę, że to reklama decydowała w dużej mierze o popycie na tego rodzaju artykuły.

---

[80] [L.] Luster, *Tajemnice z dziedziny*…, s. 205.

[81] A. Bukowski, *Kilka słów o kosmetykach*…, s. 288.

[82] W poradniku przedstawiono wnioski z badań dra Hermanna Eberhardta Richtera, dotyczące szkodliwości preparatów medycznych i artykułów kosmetycznych, *vide*: A. Schroot, *Życie i zdrowie*…, s. 240–242.

[83] *Ibidem*, s. 240.

[84] [L.] Luster, *Tajemnice z dziedziny*…, s. 205.

[85] I. Jurewicz, *Z powiatu Lidzkiego* w lipcu 1870 r., „Gazeta Rolnicza" 1870, nr 31, s. 293.

> Najwięcej, jednakże dotkliwą plagą cały ród ludzki pod tym względem trapiącą, są owe ciągłe i codzienne reklamy gazeciarskie, wygłaszające chełpliwie cudowne przetwarzanie i odświeżanie wdzięków

– pisał dr Romuald Pląskowski[86].

Reklamy kosmetyków przekonywały, że są to produkty bezpieczne, sygnowane nazwiskami słynnych doktorów i powszechnie używane. Z treści jednego wybranego inseratu można się dowiedzieć, że ów reklamowany sklep posiadał wszelkie skuteczne środki na niedoskonałości skóry: udelikatniające „płeć", zabezpieczające od opierzchłości, zmarszczek, pryszczy, nadające biel, delikatność, świeżość i naturalność[87]. Nieufny wobec reklam dr Leon Luster pisał z ironią: „czytając reklamy można by uwierzyć, że niezadługo zawita era, w której zabraknie zupełnie brzydkich"[88]. Autorzy zalecali szczególną ostrożność i sceptycyzm w stosunku do tego rodzaju produktów. Przekonywano, że najczęściej nie odpowiadały one opisywanej jakości, nawet wówczas, gdy nazywane były higienicznymi. W opisywanej wyżej broszurze, wydanej przy okazji wystawy higienicznej w Warszawie, wprost stwierdzano, że „kosmetyki są oszustwem podtrzymywanym przy pomocy reklamy"[89]. Krytyka kosmetyków i kosmetyki była zatem wieloaspektowa, dotyczyła nie tylko kwestii zdrowotnych, ale także moralności, estetyki, a nawet spraw finansowych. Środowiska lekarskie i higieniczne domagały się regulacji prawnych związanych z produkcją i sprzedażą kosmetyków oraz rzetelnej informacji o ich składzie, a publicyści przestrzegali przed ich nadużywaniem. Przede wszystkim jednak próbowano przekonać konsumentów i konsumentki do bardziej świadomej postawy wobec oferty rynku kosmetycznego i racjonalnego postępowania, zgodnego z normami higienicznymi.

Racjonalna kosmetyka

Wobec rozwoju kosmetyki konieczne stało się opracowanie nowych standardów higienicznych w tym zakresie, które byłyby spójne z ustaleniami dermatologii i profilaktyki zdrowotnej. Odpowiedzią była koncepcja racjonalnej kosmetyki, dość elastyczna w swoich wytycznych i zróżnicowana w niuansach porad, ale wyznaczająca ogólny kierunek działań. Racjonalna

[86] R. Pląskowski, *Hygiena kobiet*…, cz. 5, s. 147.

[87] W. Gomulicki, I. Szmideberg, *Illustrowany przewodnik*… [karta reklamowa Zakładu Fryzjerskiego oraz Magazynu Perfumeryi krajowej i zagranicznej pod zarządem K. Pohoreckiego], [b.s.]

[88] [L.] Luster, *Tajemnice z dziedziny*…, s. 205.

[89] K. Wenda, W. Wiarogórski, *Kosmetyki ich skład chemiczny*…, s. IX.

kosmetyka opierała się na pewnym „zwrocie ku naturze", a jej podstawowa teza brzmiała: piękno ciała jest wynikiem dobrego zdrowia „ciała i ducha" i żadne środki upiększające go nie zastąpią[90]. Kardynalnym zaleceniem było przestrzeganie podstawowych zasad higieny. Po pierwsze – czystość, po drugie – umiarkowany ruch na świeżym powietrzu i odpowiedni ubiór, zapewniający swobodne oddychanie skórze, po trzecie – właściwe pożywienie[91]. Wszystkie porady higieniczne rozpoczynały się od szczegółowego objaśnienia części ciała (skóry, włosów, zębów) pod względem anatomicznym i fizjologicznym[92]. Po takim wstępie zazwyczaj udzielano rozmaitych porad, które w szczegółach niekiedy znacząco się różniły. Zalecenia higieniczne dopuszczały używanie środków kosmetycznych, ale pod warunkiem, że pochodziły one od sprawdzonych sprzedawców, zaufanych producentów i opierały się na bezpiecznych produktach roślinnych. Kosmetyki z ziół, kwiatów, tłuszczów i olejów roślinnych miały zastąpić szkodliwe mikstury[93]. Zachęcano do wytwarzania kosmetyków domowymi sposobami i podawano receptury bezpiecznych i skutecznych środków[94]. Kosmetyka domowa uznana została za najbardziej właściwą i nieszkodliwą, mimo że np. Władysław Hojnacki, autor wielokrotnie wznawianego poradnika *Hygiena kobiety i kosmetyka*, uważał, że jej działanie polegało w dużej mierze na sugestii[95].

Dla zobrazowania głównych zasad higienicznych, obejmujących dział kosmetyki, warto przytoczyć kilka przykładów zaleceń i porad zaczerpniętych z analizowanego materiału źródłowego. Z punktu widzenia higieny najważniejsze było zachowanie czystości skóry. Miała ona bowiem istotny wpływ na wszystkie fizjologiczne procesy zachodzące w organizmie. Do spełnienia tego nakazu, jak przekonywali zwolennicy higieny, wystarczyła czysta woda i mydło zastosowane w częstych kąpielach. Czystość zapewniała skórze tzw. przewiew, który służył prawidłowemu funkcjonowaniu gruczołów i powodował, że w naturalny sposób skóra podlegała natłuszczeniu[96]. Podczas kąpieli można było używać m.in. wody lawendowej, różanej, pomarańczowej lub ogórkowej. Często też polecano mleczko migdałowe lub tynkturę ben-

[90] *Cf*. P. Mantegazza, *Wiek obłudy*…, s. 3–12.

[91] *Vide*: A. Napierała, *Higiena prywatna*…; M. Nawrot-Borowska, *Higiena kobiety na terenie ziem polskich w drugiej poł. XIX i w początkach XX w. w świetle zapatrywań teoretycznych*, „Nowiny Lekarskie" 2010, nr 2, s. 129–130.

[92] *Cf*. [K.] Koehler, *Pielęgnowanie skóry*, *włosów i paznokci*, Warszawa 1879.

[93] F. Gunn, *The artificial face*…, s. 128.

[94] *Cf*. B. Staffe, *Piękność i zdrowie. Praktyczne rady*, *wskazówki i przepisy dla kobiet*, Warszawa 1894.

[95] W. Hojnacki, *Hygjena kobiety i kosmetyka*, Lwów–Warszawa 1928, s. 411 (wyd. pierwsze: 1903 r.).

[96] D. Dobrski, *Wiadomości z Hygieny*…, „Bluszcz" 1872, nr 19, s. 151.

zoesową. Twarz należało przemywać rano (przynajmniej godzinę przed wyjściem na świeże powietrze) i wieczorem, letnią wodą z niewielkim dodatkiem jednej z wymienionych wyżej wód, sody lub odpowiedniego mydła. Mimo że mydło uważane było za jedyny pożyteczny kosmetyk, to autorzy polecali z rozwagą traktować różne dostępne w sklepach mydła toaletowe, glicerynowe, perfumowane, które, ich zdaniem, wysuszały i drażniły skórę[97]. Dla utrzymania delikatności cery polecano np. domowe wyroby z mączki ryżowej, krochmalu i pszennych otrębów[98]. Tego rodzaju zabiegi miały być zupełnie wystarczające dla utrzymania świeżości i gładkości skóry. Niemal wszyscy autorzy porad byli zgodni, że nie ma skutecznych środków na usunięcie piegów, zniwelowanie zmarszczek, a reklamowane nowości kosmetyczne nie miały udowodnionego działania[99]. Można jednak było łagodzić mankamenty urody domowymi sposobami przez natłuszczanie twarzy gliceryną lub przemywanie wodą kolońską, mlekiem kwaśnym lub słodkim. Skórę należało natomiast chronić przed ostrym słońcem, najlepiej za pomocą parasolek i wachlarzy oraz zabezpieczać przed przewiewem i nagłymi zmianami temperatury[100]. Zasada zachowania czystości dotyczyła również włosów, choć co do częstotliwości ich mycia, zalecenia niekiedy bardzo się różniły. Kosmetyka higieniczna rekomendowała umiarkowane pudrowanie włosów przed ich czesaniem i pomadowanie w sezonie letnim. Zgodnie z zasadami higienicznymi, włosów nie należało farbować ani ozdabiać sztucznymi perukami. Jedyny obowiązkowy zabieg pielęgnacyjny, wymieniany we wszystkich poradach, polegał na ich codziennym czesaniu i szczotkowaniu. Jeśli jednak istniała konieczność farbowania włosów, to niektórzy z autorów polecali w tym celu środki oparte na naturalnych składnikach: wyciągu z rumianku, orzechów, kory wierzby lub bluszczu[101]. Na wzmocnienie włosów dr Pląskowski rekomendował pomadę chinową z kwasem cytrynowym, uznając wszelkie inne, reklamowane produkty za „dzieło szarlatanów"[102]. W celu utrzymania elastyczności skóry zalecano także gimnastykę i ruch na świeżym powietrzu. Dobre krążenie krwi gwarantowało zdrowy wygląd i pożądany kolor skóry[103]. W poradniku dra Prosalusa zachęcano do uprawiania gimnastyki estetycznej, która pod koniec XIX w. zaczynała zdobywać

[97] *Cf.* E. Riecke, *Hygiena skóry*, *włosów*…, s. 138.

[98] *Cf.* A. Callier, *Hygiena piękności*…, s. 33–34.

[99] R. Pląskowski, *Hygiena kobiet*…, cz. 5, s. 147–148; E. Riecke, *Hygiena skóry*, *włosów*…, s. 140; P. Mantegazza, *Wiek obłudy*…, s. 109.

[100] [K.] Koehler *Pielęgnowanie skóry*…, s. 19.

[101] L. Fleury, *Wykład z Hygieny*…, s. 287.

[102] R. Pląskowski, *Hygiena kobiet*…, cz. 4, „Bluszcz" 1866, nr 23, s. 99–100.

[103] *Cf.* D. Dobrski, *Wiadomości z Hygieny*…, „Bluszcz" 1872, nr 19, s. 151.

uznanie w Stanach Zjednoczonych jako jeden z ważniejszych przejawów racjonalnej kosmetyki[104]. Kolejnym istotnym czynnikiem mającym wpływ na zdrowy wygląd było odpowiednie żywienie, zgodne z zaleceniami higienicznymi, oraz unikanie chorób, zwłaszcza żołądkowych. Sztuka makijażu nie zyskała akceptacji wśród higienistów. Zdecydowanie odradzano używanie pomadek do ust, pudru i różu. Profesor Kleczyński mówił w swoich wykładach: „Jeden tylko róż, jeden prawdziwie upiększający kosmetyk istnieje na świecie, a tym jest czyste powietrze, świeża woda i regularne życie; innego kosmetyku ludzie nawet znać nie powinni"[105]. Inny autor przekonywał w odczytach o kosmetyce higienicznej, że najlepszym różem jest „rumieniec wstydu, skromności", a bielidłem „bladość smutku i cierpienia"[106]. W celu złagodzenia zmarszczek polecano codzienne natłuszczanie twarzy, na przykład „cold creamem" lub przemywanie letnią, czystą wodą, najlepiej deszczową, z dodatkiem cytryny lub innej roślinnej wody. Zabieg ten, jak się powszechnie zgadzano, powinien być powtarzany rano i wieczorem. Zmarszczkom można było także zapobiegać, zachowując umiarkowaną mimikę twarzy lub poprzez stosowanie masażu twarzy[107].

Porady racjonalnej kosmetyki w szczegółach niekiedy bardzo się różniły, ale podstawowa zasada, która głosiła, że prawdziwe piękno ciała jest zawsze naturalne i ściśle wiąże się z dobrym zdrowiem, pozostawała niezmienna. W ten sposób zachowanie ogólnej profilaktyki higienicznej zyskiwało znaczenie kosmetyczne.

Zakończenie

Dziewiętnastowieczny dyskurs higieniczny opisany na podstawie wybranego materiału źródłowego ukazuje zmagania zwolenników higieny ze spontanicznym, nieuporządkowanym, a także nieunormowanym prawnie przemysłem i handlem kosmetycznym. Zasady profilaktyki zdrowotnej stały w sprzeczności z modą i zwyczajami, a kosmetyka w takiej formie, jak przedstawiała się w sklepach i reklamach, uznawana była przez popularyzatorów higieny za niepotrzebną i szkodliwą[108]. W ogólnym wymiarze krytyka kosmetyki nie wpłynęła na zmianę przyzwyczajeń czy zmniejszenie się popytu

[104] Dr Prosalus, *Jak posiąść piękną*…, s. 3.

[105] *Cf.* J. Podwysocki, *Domowy lekarz homeopata podług dzieł dr Heringa*, *Testa i innych*, Warszawa 1860, s. 311.

[106] Wł.S., *Korespondencja czasopisma Kłosy*, „Kłosy" 1870, nr 281, s. 318.

[107] *Cf.* A. Rambsrock, *The Science of Beauty*. *Culture and Cosmetics in Modern Germany 1750–1930*, tłum. D. Burnett, Palgrave 2015, s. 3–8.

[108] W. Hojnacki, *Hygjena kobiety*…, s. 314.

na rynku kosmetycznym. Przeciwnie, mimo negatywnych skojarzeń, przemysł kosmetyczny wzrastał, a sztuka malowania i upiększania urody powszechniała. Jednak na przełomie XIX i XX w. nastąpiła pewna jakościowa zmiana, polegająca na tym, że w myśli kosmetycznej zaczęła dominować kosmetyka higieniczna, nazywana racjonalną lub nowoczesną, której zasady opierały się na ustaleniach medycyny (dermatologii) i higieny[109]. Pojawiły się, również na ziemiach polskich, pierwsze podręczniki racjonalnej kosmetyki, czasopisma specjalistyczne, instytuty piękna, lecznice i zakłady kosmetyczne[110]. Reklamowane produkty określano najczęściej przymiotnikami: higieniczny lub racjonalny, a rozwój laboratoriów chemicznych pozwalał na bardziej wnikliwie analizy ich zawartości[111]. „Kosmetyka" – pisała autorka poradnika z 1903 r. – z wolna z dziedziny szarlataneryi wkraczać poczyna w granice racyonalnie stosowanej nauki"[112]. Ten proces stopniowego unaukowienia kosmetyki, opisany przez Annelie Rambsrock w pracy *The Science of Beauty*, doprowadził w późniejszym czasie do rozwoju kosmetologii[113]. W tym kontekście omawiany okres można uznać za czas przejściowy między dawną sztuką pielęgnowania ciała, zwaną kalotechniką, a tzw. racjonalną kosmetyką, która na początku XX w., pod wpływem rozwoju dermatologii i upowszechniania zasad higienicznych, stała się dominującą wykładnią w tej dziedzinie.

[109] E. Riecke, *Hygiena skóry*, *włosów*…, s. 127, 142.

[110] Doktor Leon Luster założył w Krakowie zakład/lecznicę kosmetyki higienicznej, a w 1906 r. ukazał się tygodnik „Kosmetyka", który można uznać za pierwsze czasopismo popularyzujące racjonalną kosmetykę. Na temat dra L. Lustera *vide*: W.J. Baranowski, *Historia kosmetyki*. *Dr Leon Luster – założyciel „Miraculum"*, „Polish Journal of Cosmetology" 2011, nr 14(4), s. 233–237. O „Kosmetyce" *vide*: W. Jankowiak, *Kosmetyki w praktyce*…, s. 31.

[111] W 1897 r. Jan Ihnatowicz wydał czasopismo reklamowe racjonalnej kosmetyki pt. „Poradnik Higieniczno-Kosmetyczny", które zawierało szczegółowe porady na temat pielęgnowania ciała, włosów i zębów, zgodne z regułami higieny. W pierwszym numerze czasopisma zamieszczono spis produktów kosmetycznych, które można było nabyć w składach i sklepach J. Ihnatowicza, *Higiena i kosmetyka*, „Poradnik Higieniczno-Kosmetyczny" 1897, nr 1; *vide* też: J. Ihnatowicz, *Poradnik Higieniczno-Kosmetyczny dla użytku domowego*, Lwów 1890.

[112] A. Callier, *Hygiena piękności*…, s. 262.

[113] *Vide*: A. Rambsrock, *The Science of Beauty*…, s. 3–8.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Bałucki Michał, *Album kandydatek do stanu małżeńskiego*, Warszawa 1888.

Bławatek. Kalendarzyk damski na rok 1870, Lwów 1870.

Bukowski Alfons, *Kilka słów o kosmetykach*, „Wiadomości Farmaceutyczne" 1886, nr 13, s. 287–289.

Callier Aleksandra, *Hygiena piękności*, *Praktyczny poradnik dla prawdziwie eleganckich kobiet na podstawie najlepszych źródeł*, Kraków–Warszawa 1903.

Celnart de Eliza, *Manualik damski*, *czyli sposób odbywania paryzkiej gotowalni*, Wrocław 1848.

Encyklopedya Powszechna, Warszawa 1864, t. 15.

Fischer-Dückelmann Anna, *Kobieta lekarką domową. Lekarski podręcznik dla kobiet*, tłum. T. Jaroszewska, Warszawa 1908.

Fleury Louis, *Wykład z Hygieny w szkole lekarskiej w Paryżu. Lekcja XVIII–XXIV*, tłum. K. Jurkiewicz, Warszawa 1856.

Gomulicki Wiktor, Szmideberg Ignacy, *Illustrowany przewodnik po Warszawie*, Warszawa 1880.

Gregorowicz Karol, *Hygiena popularna. O szkodliwości używania pięknideł (kosmetyków) pachnideł i tym podobnych środków*, [w:] *Kalendarz Illustrowany dla Polek na rok 1861*, Warszawa 1861, s. 122–127.

Hojnacki Władysław, *Hygjena kobiety i kosmetyka*, Lwów–Warszawa 1928.

Ihnatowicz Jan, *Poradnik Higieniczno-Kosmetyczny dla użytku domowego*, Lwów 1890.

Janikowski Stanisław, *Nowiny z medycyny publicznej. Kosmetyki*, „Tygodnik Lekarski" 1861, nr 50, s. 442–444.

Kalendarzyk Warszawskiego Laboratorjum Chemicznego na rok 1881, Warszawa 1881.

Katalog Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie 1894, wyd. 2, Lwów 1894.

Katalog urzędowy drugiej Poznańskiej Prowincjonalnej Wystawy Przemysłowej w Poznaniu 1895, Poznań 1895.

Koehler Klemens, *Pielęgnowanie skóry*, *włosów i paznokci*, Warszawa 1879.

Krajewski Franciszek, *Przemysł Królestwa na Wszechrosyjskiej Przemysłowej Wystawie Cesarstwa w Petersburgu 1870*, Warszawa 1870.

Mantegazza Paolo, *Hygjena piękności*, Warszawa 1891.

Mantegazza Paolo, *Wiek obłudy*, tłum. J. Lorentowicz, Warszawa 1890.

Natanson Ludwik, *Hygiena praktyczna*, cz. 1, Warszawa 1891.

Oesterlen Friedrich, *Hygiena publiczna i prywatna*, tłum. H. Łuczkiewicz, Warszawa 1877.

Pamiątka z bazaru urządzonego przez Warszawskie Towarzystwa Dobroczynności z listą Dam, które raczyły przyjąć w nim udział na Rok Pański 1882, Warszawa 1882.

Podwysocki Jan, *Domowy lekarz homeopata podług dzieł dr Heringa*, *Testa i innych*, Warszawa 1860.

Prosalus [b.im.], *Jak posiąść piękną powierzchowność. Najnowsza metoda pielęgnowania oczu, nosa włosów i zębów. Podręcznik praktyczny dla pań i panów*, Lwów 1908.

Przewodnik dla dam, *czyli rady dla płci pięknej*, Warszawa 1842.

Riecke Erchard, *Hygiena skóry, włosów i paznokci*, tłum. L. Feuerstein, Lwów 1907.

Schroot A. [b. inf.], *Życie i zdrowie człowieka. Hygiena popularna dla wszystkich*, tłum. A. Fabian, Warszawa 1890.

Staffe Blanche, *Piękność i zdrowie. Praktyczne rady, wskazówki i przepisy dla kobiet*, Warszawa 1894.

Starkman Józef, *Skóra i jej choroby jako też leczenie, zapobieganie i pielęgnowanie*, Warszawa 1889.

Tripplin Teodor, *Kalotechnika, czyli sztuka zachowania piękności*, Warszawa 1856.

Uczestniczkom Zjazdu Kobiet Polskich w Krakowie poświęca Lwowska Fabryka Chemiczna „Tlen" [druk ulotny], Kraków 1913.

Wenda Kazimierz, Wiarogórski Władysław, *Kosmetyki ich skład chemiczny, zastosowanie i szkodliwość z dołączeniem odnośnego prawodawstwa w kraju naszym obowiązującego*, Warszawa 1887.

Prasa

„Bluszcz" 1884, nr 34, nr 38; 1872, nr 19, nr 20; 1866, nr 23.

„Dobra Gospodyni" 1904, nr 25.

„Dwutygodnik dla Kobiet" 1883, nr 8; 1880, nr 4.

„Gazeta Rolnicza" 1870, nr 31.

„Gospodyni Miejska i Wiejska" 1882, nr 17.

„Kłosy" 1870, nr 270, nr 281.

„Poradnik Higieniczno-Kosmetyczny" 1897, nr 1.

„Świt" 1885, nr 5, nr 11.

Opracowania

Baranowski Wojciech Janusz, *Historia kosmetyki. Dr Leon Luster – założyciel „Miraculum"*, „Polish Journal of Cosmetology" 2011, nr 14(4), s. 233–237.

Baranowski Wojciech Janusz, *Historia kosmetyki. Fryderyk Puls*, „Polish Journal of Cosmetology" 2012, nr 15(1), s. 26–29.

Bartyś Julian, *Produkcja przedmiotów konsumpcji bezpośredniej*, [w:] *Historia Kultury materialnej w zarysie od 1870 do 1918 r.*, t. 6, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979, s. 208–312.

Bloch Jan, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim 1871 do 1880 z uwzględnieniem stanu poprzedniego*, Warszawa 1884.

Donough Mc John, Egolf Karen, *The Advertising Age Encyclopedia of Advertising*, Routledge 2003.

Gunn Fenja, *The artificial face. History of Cosmetics*, Newton Abbot 1973.

Janiak-Jasińska Agnieszka, *Aby wpadło w oko… O reklamie handlowej w Królestwie Polskim na podstawie ogłoszeń prasowych*, Warszawa 1998.

Jankowiak Wioleta, *Kosmetyki w praktyce aptecznej i przemysłowej na ziemiach polskich do 1939 r.*, Poznań 2015, s. 6. Rozprawa doktorska: WBC, https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/444707/edition/356517 (dostęp: 15.02.2022).

Krajewska Maria, *Listy Marii Konopnickiej do rodziny Majewskich w zbiorach Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Napis. Pismo Poświęcone Literaturze Okolicznościowej i Użytkowej" 2017, nr 23, s. 118–131.

Lisak Anna, *Miłość, kobieta i małżeństwo w XIX w.*, Warszawa 2009.

Napierała Anita, *Higiena prywatna w polskich publikacjach popularnych i popularnonaukowych w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Koncepcje i porady*, Poznań 2018.

Nawrot-Borowska Monika, *Higiena kobiety na terenie ziem polskich w drugiej poł. XIX i w początkach XX w. w świetle zapatrywań teoretycznych*, „Nowiny Lekarskie" 2010, nr 2, s. 126–136.

Ramsbrock Annelie, *The Science of Beauty. Culture and Cosmetics in Modern Germany 1750–1930*, tłum. D. Burnett, Palgrave 2015.

Rudowska Irena, *Kosmetyka wczoraj i dziś*, Warszawa 1989.

Vigarello Georges, *Historia urody. Ciało i sztuka upiększania od renesansu do dziś*, tłum. M. Falski, Warszawa 2011.

SUMMARY

Beauty and Health
Criticism of cosmetics in the hygienic discourse of the second half of the 19th century

The development of cosmetic trade and industry in the second half of 19th century aroused the interest of hygienists and doctors in the health effects of cosmetics. The usefulness and effectiveness of cosmetic products, their application, methods of production and sales caused a lot of controversy. The controversy arose mainly from the belief that advertised cosmetics are not healthy but were produced for profit, by manufacturers who did not possess proper knowledge. The article discusses the views and opinions on cosmetics contained in Polish periodicals and health and hygiene advice books from the second half of the nineteenth century. The arguments of hygiene advocates are discussed in the context of the nineteenth-century aesthetic concepts of the body, the related standards of male and female beauty and their relation to the then popular hygienic postulates of health prophylaxis.

Keywords: cosmetics, history of cosmetics 19th century, hygiene, hygiene prevention, rational cosmetic